



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(176)

11. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 21 marca 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o ustanowieniu 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 30)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemykowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę pań i panów senatorów, otwieram kolejne – nie wiem już które – posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą.

Witam wszystkich serdecznie.

Mamy dwa punkty programu, jak zwykle zresztą. Punkt pierwszy to wyrażenie stosunku komisji do wczorajszej ustawy o ustanowieniu 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą. Sejm jednogłośnie uchwalił nasz projekt, nie zmieniając jego treści.

Czy ktoś z pań i panów senatorów chce zabrać głos w tej sprawie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nasza praca polega na tym, że najpierw zajmujemy stanowisko, referujemy je, a później jest już tylko głosowanie... Czy w Senacie jest również możliwość wnoszenia poprawek?

(Głos z sali: Jest.)

Czyli teoretycznie jest.

W związku z tym pytam.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w brzmieniu, w jakim przyszła z Sejmu, a mówiąc dokładniej w takim w jakim poszła do Sejmu i wróciła z Sejmu?

Wszyscy. Dziękuję.

Sprawozdawcą komisji zostanie pan senator Franciszek Bachleđa-Księdźularz – za zasługi dla Polonii.

Zgadzasz się Franek? No, przecież tylko przeczytasz i powiesz ze dwa zdania z patosem. Będziesz miał lepszą statystykę.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Zatem sprawozdawcą będzie senator Franciszek Bachleđa-Księdźularz, bo nie ma profesora Niciei. Pan profesor nie pilnuje swoich obowiązków.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Punkt drugi to sprawy różne.

Informuję, że w piątek odbyło się posiedzenie prezydium. Były na nim rozpatrywane nasze projekty finansowania. Wszystkie projekty inwestycyjne, remontowe przeszły. Ze spraw operacyjnych nie przeszło finansowanie „Forum Polonijnego” i jeszcze jakiegoś drobiażdźku. Była długa dyskusja, nawet o pojedynczych pozycjach

budżetu Polonii. Poszło jak poszło. W sumie podkoszono Wspólnocie jakąś drobną sumę – 4 tysiące...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chyba chodzi o jakąś pozycję związaną ze szkoleniem katechetów.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Od lat wydawane jest „Forum Polonijne”, sponsorowane kiedyś przez Senat, a wydawane przez Lubelski Klub Polonijny. W ostatniej kadencji Senat go nie finansował. Pismo zbiedniało. Kiedyś był to miesięcznik wydawany w nakładzie piętnastu tysięcy egzemplarzy, teraz jest to dwumiesięcznik, wydawany często nieregularnie, w nakładzie półtora tysiąca egzemplarzy. Zwrócono się do Senatu z prośbą o pomoc. Na czwartkowym posiedzeniu naszej komisji zatwierdziliśmy ją, ale na posiedzeniu prezydium to nie przeszło. Nie na zasadzie przekreślenia tego, tylko prezydium wyraziło opinię, że powinno być w Polsce wydawane pismo, które by mówiło o polityce polonijnej i Senatu, i rządu, i prezydenta, a także ewentualnie prezentowało sprawy polonijne oraz różne inne. Głównie żeby było pismo informujące o szeroko rozumianej polityce. Według prezydium tych kryteriów nie spełnia ani „Forum Polonijne”, ani biuletyn Wspólnoty Polskiej. Właśnie teraz, w sali obok, jest spotkanie z profesorem Kucharskim. Ma on przedstawić – wyszedłem, więc nie wiem w jakim terminie – koncepcję wydawania tego pisma, przy udziale Senatu. Wiem, że Wspólnota Polska też przygotowuje się do wydawania swojego pisma w innej formie. Zobaczymy, jak prezydium to rozstrzygnie. Być może, że zwrócimy się z propozycją otwartego przetargu, czy z jakimś zapytaniem do różnych środowisk, żeby był wybór spośród kilku ofert, bo myślę, że takie pismo jest potrzebne. Ale to tylko tak gwoili informacji. Finansowanie jest zawieszona do momentu, aż „Forum Polonijne” nie będzie zaakceptowane jako pismo całościowo ukazujące politykę, odpowiednie pod względem nakładu, systemu kolportażu itd., itd.

Informuję także, że skład zespołu wyjeżdżającego do Grodna ustabilizował się. Pan wiceprzewodniczący Kruszewski skompletował skład imienny. Pani Olga Krzyżanowska nie może jechać, bo miała kontuzję i jest w gipsie. Zgłosił się senator Pawełek. Dziwne, że nieobecny... Zgłosiła się też pani senator Jolanta Popiołek. Jeżeli są inni kandydaci, to proszę się zgłaszać – jesteśmy jeszcze na etapie kompletowania zespołu. Jednak w zespole nie powinno być więcej niż trzech senatorów. Pojadą także: pani dyrektor Rud ze Wspólnoty, pan, którego nazwiska nie pamiętam – inżynier budowlany z Działu Polonijnego, a także ktoś z MSZ. Podróż odbędzie się mikrobusem. Główny temat to rozpatrzenie dwóch konkurujących ze sobą projektów inwestycyjnych: jeden dotyczy Związku Polaków, drugi – Macierzy, a także zasad obecnego funkcjonowania dużej polskiej szkoły. Zespół ma przyjrzeć się tym projektom, zapoznać się z nimi, zrobić wywiad i przywieźć dokument, który będzie podstawą do podjęcia decyzji. Wyjazd jest planowany po świętach...

(Głos z sali: 3 kwietnia.)

W środę, o godzinie 8.00 rano. Z Warszawy do Grodna autem jedzie się podobno około czterech godzin.

(Głos z sali: Powrót jest w czwartek wieczorem.)

Tak. W czwartek wieczorem byłby powrót. Ponieważ wszystkie trzy osoby, które się zgłosiły, są z opcji rządowej, to żeby nie było dyskusji, podmienilibyśmy którąś

z nich na kogoś z opozycji. Jest to wyjazd roboczy, no ale Grodno jest ładnym miastem i na pewno będzie trochę czasu na to, aby je obejrzeć. A więc jeżeli na przykład kolega Bachleda, czy pani Sagatowska, czy pani Ania zgłosiliby kogoś bądź siebie samych, to proszę bardzo. Tak by było dobrze: dwie osoby z SLD, a jedna... Pani Kurskiej na razie byśmy nie angażowali, bo...

(Senator Anna Kurska: Byłam na Litwie i we Lwowie.)

...w krótkim okresie wyjeżdżała już dwa razy. Franek, ty byś pojechał?

(Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz: Jeśli pani senator Kurska ma ochotę...)

Ona była w Wilnie. Ledwie przyjechała z Wilna, a już wyjechała do Lwowa.

(Senator Anna Kurska: Właśnie. To mnie już nie wypada.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Może jechać, ale żeby nie było tak, że ktoś nam zarzuci, że...

(Senator Anna Kurska: Że ja ciągle jeżdżę...)

No, to akurat wiadomo...

(Senator Anna Kurska: Akurat Grodno znam. Polecam.)

To co, Franek?

(Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz: Nie, nie...)

Pani Janino, jest pani wiceprzewodniczącą. Jest taka prośba. Proszę dzisiaj zobaczyć, kto z was mógłby pojechać. Jak nie będzie chętnych, to pojedzie pani Popiołek, która się zgłosiła. Ale jeżeli was jest trzy i jeszcze...

(Głos z sali: Jeszcze pani Krzyżanowska się zgłosiła.)

Jest chora, do dziesiątego ma gips.

(Głos z sali: To niech jedzie pani Popiołek.)

Dobrze. To uzgadniamy, że jedzie pani Popiołek. Oni przywiozą ten dokument.

W niedzielę, w Malmö, odbył się zjazd Polonii szwedzkiej, na którym byli pan senator Grzegorz Lipowski, mianowany awaryjnie za pana wiceprzewodniczącego, i pan Osuchowski, wicedyrektor departamentu w MSZ. W poniedziałek mieli spotkanie z Polonią w Sztokholmie. I pan senator, bardzo z niego zadowolony, napisał notatkę. Senator Anulewicz również wrócił z kontroli i też napisał notatkę. Jest protokół o słynnym pociągu przyjaźni do Gruzji, który – jak pamiętamy – był niezbyt udanym projektem. W międzyczasie pan Mizerski już trochę uporządkował papiery, więc dość trudno go skontrolować. No, ale tak to jest po fakcie...

Bodajże 6 kwietnia jest zjazd Polonii czy kongres Polonii czeskiej. Odbędzie się on w Cieszynie. Z uwagi na to, żeby były jak najniższe koszty, pojedzie tam pan senator Bułka, który mieszka pod Cieszynem. Nie będzie wówczas żadnych kosztów związanych z tym wyjazdem. Uzgodniłem to z rywalem znad granicy, kolegą Bachledą, i on odpuścił mu tę kolejkę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Większa grupa będzie być może jechała do Wilna, ale już po debacie polonijnej, na całościową kontrolę funkcjonowania Domu Kultury Polskiej. No i w maju, zgodnie z naszym planem, dwie osoby udadzą się do Gruzji. Ale tym tematem jeszcze się zajmujemy. Nie było chętnego, jeśli idzie o wyjazd na roczne spotkanie Polonii w Rzymie. Co do pani profesor Szyszkowskiej, to nie mieliśmy szczęścia, no i w związku z tym zamiast niej wysłaliśmy list czy pozdrowienia... Jest także zaproszenie na naradę czy kongres oświaty polskiej w Stanach Zjednoczonych, który odbędzie się w maju. Jesz-

cze nie podjęliśmy żadnych decyzji, ale uważam, że powinniśmy tam kogoś wysłać, jedną osobę...

(Głos z sali: Panie Przewodniczący, ja na to jadę... Z innego tytułu, na to właśnie wyjeżdżam...)

No, to jeśli to połączymy, to koszt będzie jeden.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W Pułtuskach nie będzie konferencji międzynarodowej z okazji 2 maja, bo jest debata polonijna i to będzie taka forma uczczenia...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wracamy do tematu. Na 30 kwietnia jest przygotowywana – ale nie w sposób formalny, to znaczy według Regulaminu Senatu jeszcze nic się nie odbyło – wielka debata polonijna w Senacie, która ma się odbyć według Regulaminu Senatu. W związku z tym bodajże jutro na konwencji ma zapaść decyzja o uformalnieniu tego projektu. Na razie to jest załatwiane tak służbowo, został powołany zespół itd. Ta debata ma się odbyć 30 kwietnia, z udziałem pana prezydenta Kwaśniewskiego, który będzie prezentował swoje spojrzenie na sprawy polonijne i pana premiera Millera, który będzie prezentował stanowisko rządu. Jeszcze nie wiadomo, kto będzie reprezentował Senat. Myślę, że pewnie marszałek, ale ponieważ Senat ma się rozliczyć ze swojej uchwały z roku 1997, to nie wiem, czy pan marszałek zawrze to w swojej mowie, czy trzeba będzie wyznaczyć osobnego mówcę do tego tematu. Oprócz nich głos zabierać będą również Polonusy. Odbędzie się normalna debata senatorska, zgodnie z regułą, że teoretycznie każdy może zabrać głos. Trzeba to będzie jakoś zorganizować. Z jednej strony, żeby nie było za dużo mówców, a z drugiej, żeby czasami niektórzy, przez swoje nadmierne gadulstwo, nie mówili do pustawej sali. A więc trzeba zrobić jakąś taką trochę reżyserkę, bo telewizja „Polonia” ma transmitować całą debatę. Poza tym zakłada się, że zostaną zaproszeni najważniejsi przywódcy Polonii z całego świata, no i z tym zaczynają się problemy...

To ma się zakończyć uchwałą Senatu, na nową kadencję. Zgodnie z procedurą tę uchwałę wnosi albo grupa senatorów, albo nasza komisja. Jest taka propozycja, żeby to nasza komisja wniosła ten projekt. Najpierw on ma zostać przyjęty na posiedzeniu komisji, potem ma trafić do marszałka, potem znów do połączonych dwóch komisji, później ma się odbyć dyskusja i mają zostać zgłoszone ewentualne poprawki tak, jak to było z ustawą o 2 maja. I w związku z tym jest taki problem. Prezydium może nam jutro albo pojutrze wyznaczyć zadanie i znów będziemy musieli zebrać się na ekstrapobyty w Warszawie, a ostatni ekstrapobyty niezbyt nam się udał, bo przyszło ośmiu senatorów, ale dwóch dość szybko wybyło, no i był problem ze zgromadzeniem kworum.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Najbliższe posiedzenie naszej komisji, wspólne z Komisją Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej, jest planowane na 10 kwietnia na godzinę 9.00 i będzie dotyczyć Domeyki. To też będzie taka krótka, dwulinijkowa uchwała. Zresztą ona jest już gotowa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

O 9.00. W tym samym dniu o godzinie 11.00 odbędzie się posiedzenie Senatu. Termin na opracowanie tej uchwały jest dość długi, ale w regulaminie mówi się, że

może on zostać skrócony. A więc może być za późno, jeśli spotkamy się dziesiątego. W związku z tym sugeruję, jeżeli koleżeństwo się zgodzi, żebyśmy dzisiaj ustalili skład dwu-, trzyosobowego zespołu, który by napisał ten projekt uchwały na półtora strony. Chcę powiedzieć, że mam trochę obowiązków, a poza tym nie jestem zbyt dobrym literatem, dlatego najchętniej byłbym za tym, żeby nie włączać mnie do tej grupy. Są tutaj ludzie ładnie piszący i zachęcałbym, żeby do tego zespołu wziąć takie trzy osoby. Materiały są. Razem z panią Wandą my już je nawet powieliliśmy dla tych osób. 3/4 strony to część patriotyczna, a reszta to jakieś niezbyt szczegółowe zadania. Tak, żeby nie było później problemu ze sprawozdaniem.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Czy są już chętni? Przewidywałem, że będą to: pani Sagatowska ze względu na historyczną już ciągłość działania w komisji, pan profesor Nicieja, bo jest historykiem i pani profesor Szyszkowska, która filozoficznie podejździe do tematu...

(Głos z sali: Są dwie panie i jeden pan...)

Kto?

(Głos z sali: Pan senator Bachleda...)

Pan Franciszek Bachleda-Księdzularz i pan...

(Głos z sali: Senator Pawełek.)

Bardzo lekki w piśmie i w mowie pan senator Pawełek – dziennikarz, wydawca itd. Czy akceptujemy ten zespół, czy nie?

(Głos z sali: Pięć osób...)

Tak. Do pięciu osób... Zgadzą się? Tak? Czyli powołujemy taki zespół redakcyjny do spraw...

(Głos z sali: Cztery osoby.)

To ja będę piąty, jako techniczny kierownik tego zespołu, a literackiego wyznaczymy później... Tylko żeby do dziesiątego ten zespół napisał zarys uchwały. Pewnie starczy czasu, aby ją podjąć, ale pan marszałek, zgodnie z regulaminem, może skrócić ten termin. Jutro jest jakieś specjalne Prezydium Senatu, na które jestem wzywany, i jeżeli zostanie nam wyznaczony inny termin, no to wtedy o tym poinformuję.

Do dziesiątego nie chciałbym robić ekstrasiedzenia, chociaż mam informacje od wielu kręgów polonijnych, ciągle płaczących, że nie mają pieniędzy. Uruchomiliśmy 400 tysięcy zł dla Turzańskiego, dwadzieścia parę milionów, łącznie z inwestycjami, dla Wspólnoty i jeszcze trochę... Tylko teraz fizycznie te środki nie zostały jeszcze uruchomione, ale to już jest sprawa Kancelarii Senatu. Sądzę, że pan prezydent lada dzień podpisze budżet.

To są wszystkie informacje z mojej strony. Czy ktoś z koleżanek i kolegów chce o czymś poinformować? Do której jest przerwa?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: No to może kończymy?)

Kończymy, tylko...

(Wypowiedź w tle nagrania)

Nie wypytywałem się, czy oprócz mnie ktoś idzie. No, ale jeżeli słyszę, że koleżanka Sagatowska, to znaczy, że idziemy razem. Proponuję, żebyśmy jechali jednym autem.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę o 20.00 niczym się nie zajmować, tylko siedzieć przed telewizorem i słuchać, co będzie mówić pani Janina, a co ja. Ostatnio w telewizji zabierał głos wiceprzewodniczący komisji, pan Kruszewski. Widziałem. Bardzo dobrze wypadł.

(Głos z sali: Makijaż miał...)

Miał makijaż, miał elegancki krawat...

(Wypowiedź w tle nagrania)

Akurat Piesiewicza nie oglądałem. Ale było widać, że pan Kruszewski jest przygotowany. Nawet wiedział, ilu jest polskich magistrów na Litwie. Pan doktor musiał się tego skądś dowiedzieć.

(Głos z sali: Trzeba się do wszystkiego przygotować, Panie Przewodniczący...)

Nie zdradzę wielkiej tajemnicy, jeśli powiem, że niedługo nasz kolega wiceprzewodniczący będzie się habilitował za granicą.

(Głos z sali: Kto?)

Kolega. Tyle słyszałem. Więcej nie wiem... A magister nie może się habilitować? Tylko doktor? Bo ja też chciałbym się habilitować...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dobrze. Dziękuję bardzo. Do zobaczenia.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 54)

